

#31. KOMUNIA MNIE PRZEMIENIA

Do odczytania w niedzielę 23 kwietnia 2023 r.

Nie dasz rady sam o swoich siłach być święty. Bardzo często tak właśnie patrzymy na chrześcijaństwo myśląc, że istotą naszej wiary jest bycie moralnie doskonałym i unikanie grzechów, co wiąże się z bardzo dużym wysiłkiem, aby przez dobre życie zasłużyć sobie na niebo. Nie na tym polega jednak nasza wiara. Jej celem jest przyjaźń z Bogiem i zjednoczenie się z Nim, a efektem i jakby ubocznym skutkiem tego zjednoczenia jest właśnie nasza świętość.

W jednym ze współczesnych objawień, Jezus powiedział pewnemu księdzu, że świętość nie jest warunkiem wstępnym przyjaźni z Nim. Świętość jest owocem tej przyjaźni. Jezus wie, że jesteśmy grzeszni i słabi, dlatego daje nam Komunię świętą, aby nas przemieniać.

Na czym polega ta przemiana? Kiedy przyjmujemy Komunię świętą, spotkanie to wyobrażamy sobie najczęściej w taki sposób, jakby Bóg zamieszkał w człowieku jak w pudełku. Jest to jednak błędne wyobrażenie, ponieważ zakłada ono, że nasza ludzka natura i boska natura Jezusa się ze sobą nie mieszają, a człowiek jest tylko jakby chwilowym pojemnikiem dla Boga.

Tymczasem zjednoczenie jakie dokonuje się, gdy przyjmujemy Komunię świętą jest czymś niezwykłym, ponieważ święta natura boska łączy się z naszą grzeszną naturą ludzką i stopniowo zmienia ją, uzdrawia oraz czyni świętą, czyli boską, choć zawsze pozostajemy tylko ludźmi. W teologii wschodniej to zjawisko nazywamy „przebóstwieniem” człowieka. Kiedy Bóg zamieszkuje w człowieku, a człowiek w Bogu, działa w nim wtedy potężna łaska Boża, która zmienia go od środka. Ten, kto z wiarą przystępuje do Komunii świętej i daje Bogu czas na modlitwę osobistą, otwiera swoje serce na działanie łaski Bożej. Owocem tego zjednoczenia jest to, że stajemy się jakby inną substancją.

Widać to po tym, że zauważam w sobie coraz więcej cech Boga: Kocham jak On, odczuwam jak On, mniej grzeszę, i co ciekawe, dzieje się to bez mojego większego wysiłku. Po pewnym czasie widzę, że coś się we mnie zmieniło i czymś naturalnym staje się to, co wcześniej takie nie było: o wiele mniej ciągnie mnie do grzechu, mam w sobie więcej miłości, jestem mniej wybuchowy, potrafię panować nad emocjami, chcę czynić dobro, chcę służyć innym, zmieniają się moje priorytety, umiem i chcę przebaczać. Właśnie to miał na myśli święty Paweł, gdy pisał: „żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 20), a także w słowach: „Dlatego to nie poddajemy się zwątpieniu, chociaż bowiem niszczy nas człowiek zewnętrzny, to jednak ten, który jest wewnątrz, odnawia się z dnia na dzień” (2 Kor 4,16).

Jeśli więc chcemy stać się świętymi, najprostszą receptą na to jest walczyć o czas, w którym Bóg będzie miał dostęp do naszego serca, aby je zmieniać. Takim szczególnym czasem, gdy Bóg w najbardziej działa w naszych sercach, jest właśnie zjednoczenie, jakie dokonuje się w Komunii świętej. Z każdą Komunią świętą, tak jak pisze św. Paweł, z dnia na dzień odnawia się w nas podobieństwo do Boga. To sam Bóg, niczym rzeźbiarz, kawałek po kawałku, przemienia mnie i moją grzeszną naturę, na swoje podobieństwo.

Jeśli naprawdę poddajesz się pod działanie tego Boskiego artysty i przyjmujesz w Komunii świętej Boga, który zmienia cię od środka, twoje otoczenie szybko zobaczy w tobie zmianę. Być może twoi bliscy nie będą wiedzieli co się z tobą stało. Będą dostrzegali, że bardziej kochasz, masz więcej pokoju w sercu i jesteś radośniejszy. Ty jednak ale ty będziesz wiedział, że jest to jeden z najważniejszych owoców częstego przyjmowania Komunii świętej.

Czyimi siłami chcesz zatem stać się święty? Swoimi czy Boga? Jeśli siłami Bożymi, to dbaj o jak najczęstszą Komunię świętą i zjednoczenie z Bogiem w codzienności. Szybko przekonasz się, jak wielka drzemie w niej moc, która jest w stanie skruszyć najtwardsze i najgrzeszniejsze ludzkie serca.